

# GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK  
POLSKIEJ  
EMIGRACJI

16 II 1992

Nr 7 (1539) Rok XXXIV

FRANCJA 5,00 FF.

BELGIA 30 FB.

NIEMCY 1,50 DM.

## August kardynał HLONDA

rozpoczęcie procesu kanonizacyjnego (9 stycznia 1992)

W czwartek, 9 stycznia br., od godz. 15.30 katedra św. Jana w Warszawie zaczęła się zapelniać. W prezbiterium miejsca zajęli księża ze zgromadzenia Salezjanów i z Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej. Klerycy obydwu zgromadzeń wypełnili przestrzeń między prezbiterium a ławkami. W ławkach, razem z wiernymi miejsca zajęły siostry zakonne (pośród których najliczniej reprezentowane były Misjonarki Chrystusa Króla) oraz bracia ze Zgromadzenia Najśw. Serca Jezusowego. Tuż przed godz. 16.00 w stallach zasiadli warszawscy biskupi pomocniczy i kapituła generalna. Punktualnie o 16.00 przybył J.E. ks. Józef kard. Glemp, Prymas Polski w asyście Przełożonego Generalnego Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej, ks. Bogusława Nadolskiego TChr, oraz ks. Luigi Fioro SDB - delegata Przełożonego Generalnego Księży Salezjanów.

Po krótkiej modlitwie, w prezbiterium katedry, Ksiądz Prymas uroczystie otworzył proces kanonizacyjny sługi Bożego księdza **Augusta kard. Hlonda**, Prymasa Polski, zmarłego 22 października 1948 r. w Warszawie oraz powołał specjalny trybunał diecezjalny, który proces ten poprowadzi. Postulatorem kanonizacji kard. Hlonda jest wspom-

niany wyżej ks. Luigi Fiori SDB. Wicepostulatorami w Polsce są: ze strony Księży Salezjanów - ks. Henryk Skorowski, a ze strony Towarzystwa Chrystusowego - ks. Wojciech Necel.



† August Kard. HLONDA, Prymas Polski

W trakcie uroczystego otwarcia procesu ks. L. Fiori SDB odczytał list Przełożonego Księży Salezjanów, w którym znajduje się oryginalne wspomnienie z lat młodzieńczych Augusta Hlonda. Było to w czasie Wielkanocy. Następcą

św. Jana Bosco w kierowaniu zgomadzeniem salezjańskim - ks. Rua, składając życzenia młodzieńskiemu Augustowi, zachęcał go do wzmożonego przeżywania radości wielkanocnej, *bo tak jak Chrystus zmartwychwstał, tak zmartwychwstanie również twoja Ojczyzna - Polska.*

Otwarcie procesu zakończyło się przemówieniem Księdza Prymasa, w którym podkreślał rolę kard. Hlonda jako Prymasa, oraz powiązanie programu duszpasterskiego ks. kard. Wyszyńskiego z programem Jego poprzednika - kard. Hlonda.

Po udzieleniu błogosławieństwa arcybiskupskiego Ksiądz Prymas opuścił katedrę. Przedłużeniem uroczystego otwarcia procesu była Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem Przełożonego Generalnego Chrystusowców, podczas której ks. Czesław Kamiński TChr przedstawił postać ks. Augusta kard. Hlonda. W swoim kazaniu wykazał wielką więź Augusta Hlonda ze zgromadzeniem salezjańskim, w którym znalazł się jako chłopiec i w którym, jako kleryk i ksiądz pełnił

*dokończenie na str. 2*

□ Z jednodniową wizytą na otwarcie sesji Parlamentu Europejskiego w Strasburgu przyjechał Prezydent L. Wałęsa.

□ Premier Jan Olszewski na spotkaniu z Polonią stwierdził, że "wspólnym zadaniem Rządu i polskich środowisk na świecie jest pomoc naszym rodakom na Wschodzie". Zapowiedział też podjęcie starań o zmianę przepisów zakazujących Polakom z zagranicy kandydowania do parlamentu.

□ 70% ankietowanych Polaków wyraża niezadowolenie z sytuacji gospodarczo-społecznej. W kraju nadal mają miejsce strajki, głódówki i protesty.

□ Do końca czerwca ma być opracowany projekt nowego podziału terytorialnego kraju. Projekt ten będzie zakładał przywrócenie powiatów.

□ Dwanaście poważnych afer narażających skarb państwa na bilionowe straty wymienił poseł Edward Krasowki (PC). Nowy minister sprawiedliwości, Zbigniew Dyka, zapewnił tymczasem Prezydenta, że do końca tego kwartału największe afery zostaną wyjaśnione.

□ Wszystko wskazuje na to, że firmy General Motors (partner FSO), Volkswagen (kooperant Jarpana), Fiat (spółka z FSM) oraz Renault (trwają rozmowy ze "Starem" w Starachowicach) otrzymają kontyngenty na bezcłowe sprowadzenie swoich samochodów do Polski.

□ Zakupami polonezów z FSO są zainteresowane Chiny. Być może ta korzystna koniunktura sprawiła, że samochody te w kraju podrożały.

□ Zaczęły powstawać pierwsze sądy konsumentów. Mają one w założeniach służyć obronie przed nieuczciwymi producentami i pośrednikami.

□ Jeszcze w tym roku mają zostać zmodernizowane dwa główne polsko-niemieckie przejścia graniczne - w Świecku i Olszynie.

□ Po raz pierwszy otwarto komunikację miejską pomiędzy Polską i Czechosłowacją. Czerwonym autobusem można dojechać z Nowego Sącza do Starej Lubovni.

Dokończenie ze str. 1

odpowiedzialne funkcje w Austrii i w Polsce. Podkreślił też Jego wierność Kościołowi i Stolicy Apostolskiej oraz wielkie zatroskanie pasterskie o powierzony Mu lud, gdy Stolica Święta mianowała Go Administratorem Apostolskim Śląska, potem pierwszym biskupem nowo powstałej diecezji katowickiej i wreszcie arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim (po wojnie gnieźnieńsko-warszawskim) i Prymasem Polski.

Jako Prymas okazał wielkie zainteresowanie częścią narodu żyjącego poza granicami kraju - polskim wychodźstwem. Zabiegał o zapewnienie opieki i posługi duszpasterskiej dla polskich emigrantów - w tym celu założył najpierw Seminarium Zagraniczne w Gnieźnie, w roku 1932 Towarzystwo Chrystusowe dla Wychodźców (dzisiaj Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej). Wyrazem jego troski o los Polaków za granicą są rozrzuceni dziś po całym świecie Chrystusowcy, reprezentowani przez prowincjałów z Ameryki Północnej, Francji i Niemiec.

Oprócz Towarzystwa Chrystusowego,

ks. kard. Hlond założył również zgromadzenie Braci Najświętszego Serca Jezusowego, które ma na celu pomoc duszpasterzom w prowadzeniu parafii - przede wszystkim w Polsce. Realizując ten cel Bracia Najśw. Serca Jezusowego pełnią funkcje kościelnych (zakrystianów), organistów i katechetów. Wszyscy razem: zgromadzenie salezjanów - w którym się formował do przyszłych zadań w Kościele; Towarzystwo Chrystusowe i Zgromadzenie Braci Najśw. Serca Jezusowego - które założył; diecezja warszawska - której był arcybiskupem; członkowie rodziny i władze miejskie Mysłowic - środowisko, w którym się urodził i wzrastał, wszyscy dziękują Bogu za to, co się dokonało w katedrze warszawskiej.

Po Mszy św. uczestnicy uroczystości zeszli do krypty w podziemiach katedry, gdzie spoczywają doczesne szczątki sługi Bożego Augusta kard. Hlonda. Każdy zatrzymał się chwilę przed sarkofagiem, aby uczcić wielkiego syna Polskiej ziemi i prosić Go o wstawienie.

ks. Jan GUZIKOWSKI TChr

(PATRZ ART. NA STR. 9)

## ANNA JENKE (1921-1976) - cz. II

Od dwóch lat działa w Jarosławiu, przy Bazylice Matki Bożej Bolesnej - Towarzystwo Przyjaciół Anny Jenke. Oficjalnie zarejestrowane pół roku temu, kontynuuje jej dzieło prowadząc - mimo skromnych środków - szeroką akcję charytatywną na rzecz ubogich, samotnych i rodzin wielodzietnych. Skupia ponad 30 osób (przyjaciół i wychowanków Anny Jenke) i ma wielu sympatyków. Opiekę duszpasterską nad Towarzystwem sprawują oo. dominikanie.

Oprócz pomocy charytatywnej, Towarzystwo prowadzi akcję informacyjną, uzupełnia dokumentację dotyczącą życia i działalności swojej Patronki, kontynuuje sobótki. Ostatnio podjęło walkę z szerzącą się w jarosławskich kioskach i księgarniach pornografią.

Powstanie Towarzystwa spotkało się z gorącą aprobatą i specjalnym błogosławieństwem ze strony ks. abpa Ignacego Tokarczuka, ordynariusza diecezji

przemyskiej, który z życzliwością przyjął również prośbę o podjęcie odpowiednich czynności w celu doprowadzenia do beatyfikacji profesor Anny Jenke. Ks. abp Tokarczuk, po wyrażeniu zgody przez Konferencję Episkopatu Polski, powołał specjalną komisję diecezjalną do prowadzenia procesu informacyjnego. Jeżeli taka będzie wola Boga, to Jarosław może doczekać się pierwszej swojej córki wyniesionej na ołtarze.

W czasach kryzysu wartości, w obliczu zagrożeń moralnych, jakie atakują współczesne społeczeństwo, a zwłaszcza młodzież polską, potrzeba nam autentycznych przykładów życia w świętości, wzorców do naśladowania, orędowników, abyśmy mogli bezpiecznie przejść na drugą stronę. Wierzę mocno, że Anna Jenke taką właśnie rolę spełnia.

Tomasz PETRY





# LITURGIA SŁOWA

6 NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK C

EWANGELIA Łk 6, 17. 20-26

† Słowa Ewangelii według świętego Łukasza

## PIERWSZE CZYTANIE

Jr 17, 5-8

Czytanie z Księgi proroka Jeremiasza

To mówi Pan: "Przeklęty mąż, który pokłada nadzieję w człowieku i który w ciele upatruje swą siłę, a od Pana odwraca swe serce. Jest on podobny do dzikiego krzaka na stepie. Nie dostrzega, gdy przychodzi szczęście. Wybiera miejsca spalone na pustyni, ziemię słoną i bezludną. Błogosławiony mąż, który pokłada ufność w Panu, i Pan jest jego nadzieją. Jest on podobny do drzewa zasadzonego nad wodą, co swe korzenie puszcza ku strumieniowi. Nie obawia się, skoro przyjdzie upał, bo utrzyma zielone liście. Także w roku posuchy nie doznaje niepokoju i nie przestaje wydawać owoców.

## DRUGIE CZYTANIE

1 Kor 15, 12. 16-20

Czytanie z Pierwszego listu św. Pawła Apostoła do Koryntian

Bracia:

Jeżeli głosi się, że Chrystus zmartwychwstał, to dlaczego twierdzą niektórzy spośród was, że nie ma zmartwychwstania? Skoro umarli nie zmartwychwstają, to i Chrystus nie zmartwychwstał, daremna jest wasza wiara i aż dotąd pozostajecie w swoich grzechach. Tak więc i ci, co pomarli w Chrystusie, poszli na zatracenie. Jeżeli tylko w tym życiu w Chrystusie nadzieję pokładamy, jesteśmy bardziej od wszystkich ludzi godni politowania. Tymczasem jednak Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli.

- - - ♪ ♫ - - -

Jezus zszedł z dwunastoma Apostołami na dół i zatrzymał się na równinie. Był tam duży poczet Jego uczniów i wielkie mnóstwo ludu z całej Judei i z Jerozolimy oraz z wybrzeża Tyru i Sydonu. A On podniósł oczy na swoich uczniów i mówił: **Błogosławieni jesteście wy, ubodzy, albowiem do was należy Królestwo Boże. Błogosławieni wy, którzy teraz głodujecie, albowiem będziecie nasyćeni. Błogosławieni wy, którzy teraz płaczecie, albowiem śmiać się będziecie. Błogosławieni będziecie, gdy ludzie was znienawidzą i gdy was wyłączą spośród siebie, gdy zelżą was i z powodu Syna Człowieczego pogardzą wasze imię jako nieczne: cieszyć się i radujcie w owym dniu, bo wielka jest wasza nagroda w niebie. Tak samo bowiem przodkowie ich czynili prorokom. Natomiast biada wam, bogaczom, bo odebraliście już pociechę waszą. Biada wam, którzy teraz jesteście syści, albowiem głód cierpieć będziecie. Biada wam, którzy się teraz śmiejecie, albowiem smucić się i płakać będziecie. Biada wam, gdy wszyscy ludzie chwalić was będą. Tak samo bowiem ojcowie ich czynili fałszywym prorokom.**

**UBODZY I BOGACI.** Pierwsze błogosławieństwo według św. Łukasza różni się od pozostałych - jako jedyne jest w czasie teraźniejszym. *Do was należy Królestwo Boże*, już dzisiaj. Ten, kto niczego nie ma, ma jednak dostęp do niebываłego bogactwa - rozporządza nim i nikt nie może mu go odebrać. Prawdę mówiąc, *bogaty* jest w tej samej sytuacji. Tylko, że jeśli bogactwo jest dlań *pocieszeniem*, jeśli *wystarcza mu do szczęścia* zajmując w ten sposób miejsce Boga - jedyne pocieszyciela (Paraklety), to wówczas pozostaje zamknięty w kręgu śmierci. Bogactwo? To może być konto w banku, ale także uroda, sława, inteligencja..., wszystko na czym - jak nam się zdaje - możemy się oprzeć, by *zorganizować* sobie życie. Życie jest nam dane - w takim stopniu, w jakim zawieramy Temu, kto je daje. Niezadowoleni z *już tu*, powinniśmy otworzyć się na to, co przychodzi - na *Królestwo*. To właśnie oznacza być *ubogim*.

**"KTÓRZY TERAZ GŁODUJECIE".** Jest jasne, że Ewangelia bierze pod uwagę życie ludzkie w całym jego przebiegu i wymiarze, w czasie i w nieskończoności. *Teraz* ubóstwa czy bogactwa są tymczasowe. Niedostatek nie powinien nas przerażać: nasze bogactwo jest gdzie indziej. Obfitość nie powinna satysfakcjonować: jest tylko perypetią. Przyjdą inne *czasy*. Nie wymazujemy perspektywy życia wiecznego. Ono jest *już tu, teraz*. *Teraz* życia wiecznego (to inne imię samego

Boga) nie powinno być zastąpione przez *teraz* bogactwa. *Teraz* Boga jest na zawsze, bogactwa - nie. To, co przemija nie zasługuje tak naprawdę na pokładanie w nim nadziei (1 czyt.) A jednak Ten, który nie przemija przychodzi do nas poprzez to, co przemija. Nasz stosunek do Boga rozgrywa się na płaszczyźnie naszych relacji ze *stworzeniami*.

**JUŻ TERAZ.** Czy perspektywa życia wiecznego ma nas uspić? Czy mamy przystać na ubóstwo milionów ludzi, mówiąc sobie, że do nich należy Królestwo? Z pewnością nie. Jedynie ubogi może wskazać innemu ubogiemu życie wieczne. Chrystus może to zrobić. Co do *bogatego*, to jego zadaniem jest działać tak, by dać temu światu obraz przyszłego świata. Ale nie może zrobić tego sam, tylko razem z *ubogim*. Do tego trzeba, by *stała się równość* - jak mówi św. Paweł. Nie chodzi tu tylko o *morał*, ale o *wiarę*: żadne z dzieci tego samego Ojca nie może zginać. *Będziecie nasyćeni, będziecie się śmiać*, itd. pochodzą od Boga w życiu wiecznym i od Boga poprzez bogatych w tym świecie.

Marcel DOMERGUE  
(tłum. A.Ż.)

In: "Cahiers pour croire aujourd'hui" - Nr 93 - Str. 41/42  
14, Rue d'Assas - 75006 Paris

## „Abyśmy byli świadkami Chrystusa, który nas wyzwolił”

■ Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej opublikowało komunikat zajmujący stanowisko wobec nowo powstających państw w Europie, a szczególnie na terenie Jugosławii. Stolica Święta stoi na stanowisku, że każdy naród ma prawo do politycznego samostanowienia. W odniesieniu do republik jugosłowiańskich uważa za zgodne z prawem uznanie niepodległości tych, które tego pragną. Jako warunek ze swej strony Stolica Apostolska postawiła przede wszystkim ochronę praw mniejszości.

■ 12 stycznia Jan Paweł II rozpoczął zapowiadany wcześniej cykl rozważań nt. duchowości Ameryki Łacińskiej, który określił mianem duchowej pielgrzymki do sanktuariów tego kontynentu. *Naszą myśl - mówił Papież - zwracamy przede wszystkim ku katedrze w Santo Domingo, pierwszej katedrze zbudowanej w Ameryce. W niej czczony jest duży krzyż misyjny, który w 1514 r. został poświęcony i wzniesiony na wyspie Hispaniola, czyli w obecnej Republice Dominikańskiej i Haiti przez pierwszego biskupa tamtych ziem, Alesandro Geraldiniego. (...) Krzyż Chrystusa, który już od pięciu wieków rozjaśnia Amerykę, powinien nadal oświetlać drogi Ewangelii w latach decydujących dla przyszłości tego kontynentu. Jestem pewien, że IV Konferencja Ogólna Episkopatu Ameryki Łacińskiej właśnie w Santo Domingo wskaże kierunki dalszej misji zdolnej do dania odpowiedzi na wielkie wyzwania duszpasterskie naszych czasów. W katedrze tego miasta, której budowę rozpoczęto w 1523 r., a zakończono i konsekrowano w 1540 r., znajduje się pierwszy obraz Maryi. Według tradycji Krzysztof Kolumb przywiózł go z Sewilli do Ameryki podczas swej pierwszej podróży w 1492 r.*

■ W końcu grudnia 1991 r. Jan Paweł II dokonał ważnych zmian w strukturze Kościoła na Litwie oraz mianował nowego metropolitę wileńskiego. Ojciec św. erygował nową prowincję - metropolię wileńską, do której przyłączone zostały dwie diecezje: ze stolicą biskupią w Koszedarach oraz w Poniewieżu. Wcześniej obie diecezje były częścią metropolii kowieńskiej. Papież dokonał także likwidacji prałatury terytorialnej Kłajpedy, włączając jej terytorium do diecezji telszeńskiej. Nowym metropolitą Wilna został Abp Audrys Juozas Backis (ur. w 1937 r.).

Synod Biskupów, który obradował w Rzymie w dniach 28 listopada - do 14 grudnia 1991 r. zakończył swe obrady, przyjęciem końcowej deklaracji. Nosi ona tytuł: *Abyśmy byli świadkami Chrystusa, który nas wyzwolił.*

Zawiera 11 paragrafów podzielonych na 4 rozdziały: 1. Znaczenie współczesnej epoki w świetle wiary chrześcijańskiej i europejskiej historii. 2. Życiodajny rdzeń i różne metody nowej ewangelizacji. 3. Potrzeba dialogu i współpracy z innymi chrześcijanami, Żydami i wszystkimi wierzącymi w Boga. 4. Zadanie Kościoła w budowaniu Europy otwartej na powszechną solidarność.

1. Odnośnie rozdziału pierwszego stwierdzono: *Niewątpliwie totalitarne reżimy Europy Środkowo-Wschodniej upadły z przyczyn ekonomicznych, społecznych i politycznych. Była jednak również głębsza przyczyna natury etycznej, antropologicznej oraz duchowej. Bowiem podstawowy błąd marksizmu ma "charakter antropologiczny", polegający na sprowadzeniu człowieka do czegoś wyłącznie materialnego i ekonomicznego. Ta fałszywa i nieadekwatna antropologia dała początek ekonomicznej i politycznej rzeczywistości, której niesprawiedliwość i nieludzkość z konieczności skazywały ją na upadek.*

*Wewnętrzna właściwością tej doktryny, a w konsekwencji i całego komunizmu, był zaplanowany i realizowany przymusowy ateizm. Komunizm więc jako system skończył się już w Europie, ale pozostały po nim rany i szczególne dziedzictwo w sercach ludzi oraz w odradzających się społeczeństwach. Ludzie mają trudności w korzystaniu z wolności oraz demokracji; trzeba odnowić zniszczone wartości moralne. Równocześnie jednak Kościół ubogi, bo pozbawiony struktur i środków, nauczył się pokładać głębiej nadzieję w samym Bogu. Upadek komunizmu kwestionuje cały kulturowy, społeczny i polityczny rozwój europejskiego humanizmu w tej mierze, w jakiej jest on naznaczony ateizmem i to nie tylko w jego marksistowskiej wersji. Urzeczywistnienie jego zasad pokazuje, że nie godzi się oddzielać sprawy Boga od sprawy ludzi.*

Następnie, w wielkim skrócie, omówione są warunki religijne, społeczne i kulturalne demokratycznych państw Europy Zachodniej. Zawierają one blaski i cienie. Do tych pierwszych można zaliczyć postęp w rozwoju naukowym, technicznym, społecznym i ekonomicznym. Kościół przeżywa nową żywotność w odnowie biblijnej i liturgicznej, w aktywniejszym udziale świeckich w życiu parafialnym, w odkryciu modlitwy i życia kontemplatywnego, w licznych formach posługi wobec biednych i będących na marginesie. Co do cieni, deklaracja wymienia: mentalność i zachowania usiłujące w sposób całkowity i bezpośredni zaspokoić własne potrzeby oraz pragnienia materialne i zmysłowe; wolność jednostki podniesiona błędnie do rangi absolutu, odrzucająca jej wszelkie odniesienia do prawdy, czy dóbr przekraczających sferę dóbr jednostki czy grupy społecznej. Stąd też stwierdzono, że *podczas, gdy marksizm nauczone siłą upadł, rozprze-strzenił się bardzo w całej Europie materializm praktyczny. Mimo, że nie przymusza się ludzi do niego, ani im się go wprost nie proponuje, prowadzi on wielu z nich do myślenia i postępowania tak jakby Boga nie było. Biskupi kończą ten fragment: Nie ulega wątpliwości, że cała Europa stoi wobec wyzwania do opowiedzenia się na nowo po stronie Boga.*

2. Rozdział drugi, będąc niejako odpowiedzią na opisaną wcześniej sytuację, mówi o nagłym obowiązku chrześcijan „przyniesienia na nowo Europejczykom wyzwolenie mocy Ewangelii: by Kościół XX wieku stawał się coraz bardziej przystosowany do głoszenia Ewangelii ludziom tego wieku (Ewangelii nuntiandi, 2). Biskupi piszą w deklaracji: *nowa ewangelizacja nie jest programem tak zwanej "restauracji" Europy czasów minionych, lecz pomocą w odkrywaniu własnych korzeni chrześcijańskich i tworzeniem kultury głębszej, bardziej chrześcijańskiej, a zatem również bardziej ludzkiej. Ta "nowa ewangelizacja" czerpie z przebogatego skarbcza Objawienia, które spełniło się ostatecznie w Jezusie Chrystusie. To nie "nowa Ewangelia",*



która jest głoszona; lecz ewangelizacja, która świadomie jest nazywana nową, ponieważ Duch Święty ciągle ukazuje nowość Słowa Bożego i duchowo ożywia ludzi (por. J 3, 2). Jest ona również nowa, ponieważ nie utożsamia się z żadną określoną cywilizacją. Ewangelia Jezusa Chrystusa może promieniować na wszystkie kultury. W sercu takiej ewangelizacji jest świadomość miłości Boga, przyjścia Syna Bożego na ziemię, odkupienia nas, życia wiecznego, włączonego w odwieczne życie Ojca, Syna i Ducha Świętego. Dlatego też by istniała prawdziwa ewangelizacja, nie wystarczy poświęcić się takim wartościom "ewangelicznym" jak: upowszechnianie sprawiedliwości czy pokoju. Prawdziwie chrześcijańska ewangelizacja ma miejsce tylko wtedy, kiedy głosi się osobę Jezusa Chrystusa. Nie można bowiem oddzielać wartości ewangelicznych od samego Chrystusa, który jest ich źródłem i fundamentem, oraz ośrodkiem całego posłania ewangelicznego. Ewangelizacja z natury swej dąży do budowania Kościoła, który rodzi się przez głoszenie słowa i przez sakramenty wtajemniczenia. Kościół bowiem bierze swój początek z nakazu Pana, który powiedział: "Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego" (Mat 28, 19).

Owocami tak pojętej ewangelizacji są: prawda, wolność i komunია. Chrystus, jako Bóg, który stał się człowiekiem, jest samą Prawdą (J 14, 6), czyni nas wolnymi (J 8, 32), przez dar Ducha Świętego (por. II Kor 3, 17; 9, 5; Gal 4, 6) i który nas wprowadza w pełną komunię z Bogiem i ludźmi. Następuje piękne rozumowanie teologiczne, wskazujące na nierozłączność wolności i prawdy, czego niestety tak często nie ma we współczesnej kulturze europejskiej. Dla cywilizacji konsumpcji ważne jest stwierdzenie synodu: *Ponieważ wolność nie wyraża się w "mieć", posiadanie więc i używanie nie są najważniejszymi wartościami. Chrześcijanin nawet wówczas, gdy uznaje własność, która winna służyć dobru wspólnemu oraz nieść radość z dóbr tego świata, wie jednakże, że to wszystko do rzeczy ostatecznych nie należy. Wyrzeczenie ewangeliczne, oparte na miłości, nie pozbawia nas dóbr, ale na swój sposób nam ich użycza i tak właściwie na nowo daje: to dopomaga nam bardzo w zachowaniu wolności.*

Rozdział ten wzywa także wszystkich chrześcijan, aby zgodnie ze swym powołaniem, uczestniczyli w pracy nad

odnową chrześcijaństwa w Europie. *Abyśmy byli prawdziwymi apostołami, potrzebujemy ustawicznej ewangelizacji samych siebie, poprzez wytrwałą modlitwę i rozważanie Słowa Bożego, prowadzących nas do osobistego spotkania z Bogiem żywym. Wprowadzanie w życie tego spotkania jest możliwe przez codzienny wysiłek, podejmowany za przykładem, danym nam w sposób szczególny przez Najświętszą Maryję Pannę. Jedynie dzięki pokarmowi Słowa Bożego i Chleba Eucharystycznego, jak też dzięki częstemu korzystaniu z sakramentu Pojednania - może dokonywać się w nas stałe nawracanie się i osobista przemiana. Pozwoli to przewyciężyć rozpowszechniony fenomen swoistego, subiektywnego traktowania wiary, wedle którego słowa Chrystusa i Kościoła są przyjmowane tylko wtedy, kiedy odpowiadają potrzebom i oczekiwaniom człowieka. Jest to również droga do przewyciężenia trudności, jakie pojawiają się - także we wspólnotach kościelnych - w odniesieniu do nauki Kościoła, zwłaszcza w zakresie moralnej dyscypliny. O ile bowiem bardziej zakorzeni się w ludziach doświadczenie miłości Bożej, przekazane słowem i przyjęte we wspólnocie braterskiej, o tyle więcej wzrośnie w nich zdolność oraz łatwość przyjmowania tego wszystkiego, co zaleca orędzie Chrystusa.*

Miejscami o szczególnym znaczeniu w odzyskiwaniu życiodajnych sił przez Kościół, są parafie. Pozostają one podstawowymi środkami dla życia i misji Kościoła, odnawianymi i umacnianymi światłem Ewangelii. Do odzyskania owych życiodajnych sił służą także stowarzyszenia i nowe związki chrześcijan świeckich. Wielką nadzieję pokładają biskupi w nowym duszpasterstwie rodzinnym, odnoszącym się do *kościół domowych*, jak też w rozwijaniu się małych wspólnot, pielęgnujących życie chrześcijańskie.

Szczupłość miejsca nie pozwala na dalszą prezentację deklaracji synodalnej. Oby powyżej ukazane myśli, zachęciły do jej lektury. Biskupi sami wyznają: *Zjednoczeni w imię Chrystusa, modliliśmy się, by móc usłyszeć co Duch Święty mówi dzisiaj Kościołom Europy... Uważamy nasz Synod jako pierwszy krok na drodze, którą powinniśmy bez wytchnienia postępować.*

*Z Deklaracji Synodu Biskupów dla Europy*

■ Kurytyba, w brazylijskim stanie Parana, uważana jest za stolicę polskiej emigracji. W bieżącym roku archidiecezja w Kurytybie obchodzi stulecie swego istnienia. Ustanowił ją papież Leon XIII w dniu 27 kwietnia 1892 r.. W nowej diecezji było wówczas 39 parafii i 47 kapłanów, w tym 15 księży z Polski. Obecnie archidiecezja Kurytyby liczy prawie dwa miliony wiernych, ma 3 biskupów oraz 406 księży (50 z Polski). Na terenie tego Kościoła lokalnego pracuje ponadto 87 braci i 1211 sióstr zakonnych. Działa tam również Polska Misja Katolicka. Obecnie trwa tam synod zwołany z okazji stulecia istnienia archidiecezji. Jego uroczyste zakończenie zaplanowano na 26 kwietnia.

■ 7 stycznia w Pune obradowało Zgromadzenie Ogólne Konferencji Episkopatu Indii. W centrum uwagi zebranych znalazły się problemy najbiedniejszej ludności. W swoim wystąpieniu, otwierającym spotkanie, przewodniczący Konferencji Episkopatu Indii, abp Alphonus Mathias napiętnował panujący w kraju klimat niesprawiedliwości społecznej. W obradach wzięło udział 120 biskupów.

■ 13 stycznia, w Bratysławie, odbyło się spotkanie biskupów słowackich z rządem tego kraju. *Przychodzimy, by złożyć władzy podziękowanie - powiedział przewodniczący Konferencji Episkopatu, kard. Jan Chryzostom Korec. - Podziękowanie za to wszystko, czego udało się władzy dokonać dla społeczeństwa w bardzo skomplikowanych warunkach. Owocem tego wysiłku jest panująca ciągle równowaga socjalna. Kard. Korec stwierdził też, że Kościół pragnie mieć swój udział w życiu społecznym. Po latach ograniczeń organizuje się działalność charytatywną. Powstają kościelne, ale otwarte dla wszystkich szkoły. Pomaga się rodzinom wielodzietnym. W odpowiedzi premier Słowacji Jan Czarnogursky podkreślił ogromne znaczenie wzajemnych stosunków państwa i Kościoła w obecnych, bardzo trudnych czasach.*

# PRZESŁANIE PAPIESKIE

Rok 1989

*Łącząc własne cierpienia za prawdę i za wolność z cierpieniem Chrystusa na Krzyżu, człowiek może dokonać cudu pokoju i uczy się dostrzegać wąską nieraz ścieżkę pomiędzy małodusznością, która ulega złu, a przemocą, która chce je zwalczać, a w rzeczywistości je pomnaża. Nie można jednak pomijać niezliczonych uwarunkowań, w których urzeczywistnia się wolność pojedynczego człowieka: to prawda, że wpływają one na wolność, ale nie determinują jej do końca; ułatwiają albo utrudniają korzystanie z niej, ale nie mogą jej zniszczyć. Lekceważenie natury człowieka, stworzonego dla wolności, jest nie tylko niedozwolone z punktu widzenia etycznego, ale i praktycznie niemożliwe. Gdzie organizacja społeczeństwa ogranicza czy wręcz eliminuje sferę wolności, przysługującej obywatelom, tam życie społeczne ulega stopniowemu rozkładowi i zamiera. Ponadto człowiek stworzony do wolności nosi w sobie ranę grzechu pierworodnego, który stale pociąga go ku złu i sprawia, że potrzebuje on odkupienia. Nauka ta jest nie tylko integralną częścią chrześcijańskiego Objawienia, ale ma również dużą wartość hermeneutyczną, gdyż pozwala zrozumieć ludzką rzeczywistość. Człowiek dąży do dobra, ale jest również zdolny do zła; potrafi wznieść się ponad swoją doraźną korzyść, pozostając jednak do niej przywiązany. Porządek społeczny będzie tym trwalszy, im w większej mierze będzie uwzględniał ten fakt i nie będzie przeciwstawiał korzyści osobistej interesowi społeczeństwa jako całości, a raczej szukać będzie sposobów ich owocnej koordynacji. W istocie, tam gdzie indywidualny zysk jest przemocą zniesiony, zastępuje się go ciężkim systemem biurokratycznej kontroli, który pozbawia człowieka inicjatywy i zdolności twórczej. Gdy ludzie sądzą, że posiadli tajemnice doskonałej organizacji społecznej, która eliminuje zło, sądzą także, iż mogą stosować wszelkie środki, także przemoc czy kłamstwo, by ją urzeczywistnić. Polityka staje się wówczas "świecką religią", która ludzi się, że buduje w ten sposób raj na ziemi.*

*Centesimus annus (III)*

## FAXEM Z POLSKI

*korespondencja Mariana Miszalskiego*

- ➔ Pogłębia się finansowa anarchia kraju. Według oceny ministerstwa finansów zaległe wypłaty zwiększą deficyt budżetowy o ok. 20 bilionów zł.
- ➔ Rząd polski ma ograniczyć zakaz eksportu polskiej broni do dwóch tylko krajów: Iraku i Jugosławii.
- ➔ W miejsce wycofanego przez Prezydenta projektu *małej konstytucji* - nowy projekt zgłosi rząd premiera Olszewskiego.
- ➔ Minister obrony narodowej, J. Parys, na naradzie w Ministerstwie Obrony Narodowej uznał, że mimo ekonomicznej ekspansji Niemiec, największe zagrożenie militarne grozi Polsce od Wschodu - od rozpadającej się struktury sowieckiego imperium. Zostało też zapowiedziane dalsze odpolitycznienie wojska.
- ➔ Sejmowi nie udało się wybrać nowego prezesa Najwyższej Izby Kontroli. Mówi się, że zbyt wielu politykom i partiom zależy, aby NIK miał związane ręce...
- ➔ Unia Demokratyczna sugeruje, by powrócić do sytuacji sprzed tzw. wojny na górze, która dała początek wielopartyjności w Polsce. Propozycja Unii, wyrażona ustami A. Halla grozi, że znów jedynym podziałem politycznym kraju będzie podział na *rządzących i rządzonych*. Komentatorzy podkreślają, że umacnianie demokracji w Polsce nie musi się dokonywać kosztem wielopartyjności, ale powinno mieć miejsce poprzez wzmocnienie władzy wykonawczej.
- ➔ Najwięcej zamętu w księgowości i organizacji telewizji wprowadzały zmiany kadrowe i reformy przeprowadzane przez kolejnych prezesów Radiokomitego. A było ich ośmiu w ciągu 10 lat.

## PORADY PRAWNE

*redaguje Wiesław Dyląg*

***W 1989 r. zostałem bezpodstawnie zwolniony z pracy. Ponadto pracodawca zalega mi z wypłatą za 3 miesiące. Po dwóch latach procesu przed Sądem Pracy została mi przyznana racja i z końcem zeszłego roku otrzymałem 70 tys. F: 30 tys. F zaległej pensji i 40 tys. F odszkodowania. Teraz obawiam się, że znaczna część tej sumy pójdzie na podatki, zważywszy zawyżone w konsekwencji dochody za 1991 r.***

70 tys. F stanowi dochody, mające źródło w latach poprzednich. Sporządzając coroczną deklarację podatkową, może Pan wystąpić do Urzędu Podatkowego z prośbą o rozłożenie tej sumy w ten sposób, że zostanie ona przyłączona w równych częściach do dochodów z 1991 r. oraz trzech lat poprzednich, czyli 1990, 1989, 1988. W każdym razie zasada ta dotyczy

40 tys. F odszkodowania. Natomiast 30 tys. F zaległej pensji będzie mogło być rozłożone na lata 1991, 1990 i 1989, gdyż roszczenie o opóźnione wynagrodzenie dotyczyło tego ostatniego roku. W rezultacie, deklaracja za 1991 r. zamiast 70 tys. obejmie 20 tys. dodatkowych dochodów, co z pewnością obniży należny podatek. Pozostałe 50 tys. zostanie rozłożone w następujący sposób: 20 tys. w 1990 r., 20 tys. w 1989 r. oraz 10 tys. w 1989 r. W związku z tym należy się liczyć z dodatkowym opodatkowaniem za wspomniane trzy lata, jednak zważywszy charakter progresywny podatku dochodowego, będzie to korzystniejsze niż opodatkowanie jednokrotne. Z prośbą o rozłożenie tego typu dochodów występuje się na 4 stronie druku Nr 2042 S, dołączając odpowiednie dokumenty.



## o czym piszą w Polsce

Rok 1992 jest rokiem sportu. Już za chwilę czekają nas emocje z igrzysk w Albertville, potem będzie Barcelona. Sport polski ma się tak jak kondycja całego kraju. Tu i tam śpiewające skowronki, całej wiosny jeszcze nie czynią. Niemniej jednak na krajowych stadionach i w halach zrobiło się ciekawiej. Dużą zasługę mają kapitalistyczne zmiany, które nagle uczyniły Polskę intratnym terenem do zarabiania pieniędzy przez sportowców. Na sportowe saksy nad Wisłę przyjeżdżają głównie zawodnicy z b. ZSSR, ale nie tylko...

Zdzisław Mirosławski publikuje w "Prze-głądzie Tygodniowym" raport o sportowcach z zagranicy. Najwięcej dzieje się w żużlu. Liga "czarnego sportu" w Polsce należy do najsilniej obsadzonych na całym świecie. W ubiegłym roku występowało tu 59 obcokrajowców (m.in. 15 Czechosłowaków, 11 Szwedów, poza tym Duńczycy, Anglicy, Finowie, Australijczycy). Przepisy koszykówki ograniczają obecność zawodników z zagranicy

do dwóch w jednym zespole. Jednak w I lidze występowało i tak 16 koszykarzy zza Buga, 2 Bułgarów, 2 czarnoskórych Amerykanów.

Obywatele Wspólnoty Niepodległych Państw i Republik nadbałtyckich grają także w zespołach siatkarskich (39 osób), w tenisa stołowego (19 zawodników), występują w lidze bokserskiej (w niektórych wagach spotykają się praktycznie między sobą), grają w szachy. Wśród szachistów czeka na polskie obywatelstwo arcy mistrz Wojtkiewicz, którego przodkowie byli Polakami. Podobnie ma się sprawa z zawodnikiem rzucającym młotem w Jagiellonii. Dwóch innych Polaków zza Buga trenuje już w Opolu podnoszenie ciężarów. Ci ostatni z dużymi szansami na olimpijskie medale.

Osobnego omówienia wymagają rozgrywki piłki nożnej. Wiadomo, że najlepsi krajowi piłkarze starają się od lat o kontrakty na Zachodzie. Tymczasem do

Polski przybywają piłkarze ze Wschodu. GKS Katowice posiada jednego z najlepszych piłkarzy naszej obecnej ligii - Gruzina Gurulię. Na zakupy pozwalają sobie nawet małe kluby, takie jak np. Polna Przemyśl (5 piłkarzy z Ukrainy). W polskim futbolu występuje ogółem 121 obcokrajowców. Są wśród nich nawet zawodnicy z RPA, Argentyny i Indii.

Koszty utrzymania "internacjonała" są często dużo mniejsze niż wymagania rodzimych "gwiazd". Przybysze obywają się bez żądań o mieszkania, samochody i stypendia. Ich klubowe zarobki były jak dotąd wystarczającą zachętą. Zarobione w Polsce złotówki przeliczone na ruble były dla tych zawodników dobrym sposobem na wzbogacenie się. Sytuacja taka mile łechce przy tej okazji nasze resentymenty. Dobrze być dla kogoś... Zachodem.

Bogdan DOBOSZ

## z prasy francuskiej

Wiele gazet - szczególnie "Liberation" i "Les Echos" - mówi obecnie o trudnej sytuacji krajów wschodnich. Nie tylko liczba bezrobotnych szybko osiągnie ten sam poziom na Wschodzie co na Zachodzie, ale przy tym państwa krajów wschodnich muszą redukować zasiłki.

Koszt przekształcenia ekonomii socjalistycznej w ekonomię rynkową będzie bardzo wysoki dla krajów dawnego bloku wschodniego. Międzynarodowe Biuro Pracy (BIT) w Genewie ocenia, że na skutek wprowadzenia polityki liberalizacji, bezrobocie w tych krajach osiągnie w 1992 roku ponad 22 miliony - 15 milionów w CEI - 7 milionów w pozostałych krajach Europy wschodniej. Jeżeli wziąć pod uwagę fakt, że obecnie w przedsiębiorstwach państwowych nadwyżka pracowników wynosi około 20-30%, znaczy to, że ta część pracowników może być z dnia na dzień zwolniona z pracy przy zachowaniu tej samej wielkości produkcji. Jeśli nowe stanowiska pracy nie zostaną stworzone, w miarę szybko, bezrobocie w tych krajach może nawet osiągnąć 35 milionów.

Oprócz Rumunii, gdzie jest oficjalnie 3% bezrobotnych, wszystkie kraje Wschodu odczuły w sposób bardziej dramatyczny zjawisko bezrobocia. Polsce, według oceny BIT, grozi w 1992 roku 2 miliony bezrobotnych, Czecho-Słowacji - 700 tys., Węgrom i Bułgarii - 500 tys. Fakt ten jest oczywiście konsekwencją drastycznej polityki przejścia do ekonomii rynkowej. Polska, która pierwsza podjęła się tej operacji,

osiąga obecnie 12% bezrobocia ludności zawodowo czynnej, w porównaniu z 6% w grudniu 1990 roku.

Jacek Kuroń powiedział we wrześniu 1991r.: *Luksusem systemu komunistycznego był fakt, że nie trzeba było być biednym, żeby dostać zasiłek. Było to wprawdzie niedużo, i zazwyczaj z opóźnieniem, ale każdy coś otrzymał. Teraz, aby dostać zasiłek, trzeba być biednym: jeżeli chcesz abyśmy ci pomogli, daj nam powód.* Parlament uchwalił ustawę dotyczącą bezrobocia. Przewiduje ona zasiłek niższy od minimalnej pensji tylko o 5% przez okres 9 miesięcy. Ale wkrótce ma być wprowadzona ustawa zmniejszająca zasiłek dla bezrobotnych do 36% średniej pensji (1,7 mln zł.).

Czeski minister pracy ubolewał nad faktem, że *leniwość jest cechą wielu bezrobotnych.* Skoro podejrzewa się, że jest dużo *falszywych bezrobotnych, którzy pracują na czarno,* zasiłki dla nich będą z pewnością zmniejszone. I tak zamiast zasiłku rocznego, bezrobotni będą mieli prawo tylko do 6-miesięcznej pomocy wynoszącej 60% ostatniej pensji. Podobna sytuacja jest na Węgrzech. W 1991 r., bezrobotni na Węgrzech dostawali 70% byłej pensji przez rok i jeszcze 50% przez następne 6 miesięcy. Od 1 stycznia 1992 r. dostają tylko 70% przez 3 miesiące.

Veronique DEFIS

# "Ani chwili niezdecydowania"

## o poezji księdza Jana Sochoń

Ksiądz Jan Sochoń jest poetą, eseistą i redaktorem wyjątkowo pracowitym, co zawsze - a szczególnie w czasach o tętnie gorączkowym i nierównym, w jakich żyjemy - jest dla pisarza niewątpliwym darem. W minionych dwóch latach, 1990-1991, ukazało się w wydawnictwach krajowych pięć książek Sochoń: tomy wierszy *Uroczyście przemija postać świata* (o książce tej już pisałem dla "Głosu Katolickiego") oraz *Nie dzieje się nic szalonego*, tom eseistyki literackiej *Merton, Lubochnia i literatura*, oraz antologia poezji kapłańskiej *Szaropolskie srebro*, przez Jana Sochońa zredagowana i przygotowana do druku. Książka piąta i najnowsza to znów tom wierszy, *Nagość wielokrotna*. Szczególnie wobec poezji Jana Sochońa należałoby ubolewać, że jej wolny od agresywności i tonu nalegania głos rozlega się w czasach przemian i zamętu, utrudniających szersze zauważenie i wysłuchanie; lecz przecież nikt swego czasu nie wybiera. Wiersze z tomu *Nagość wielokrotna* cechuje zarówno duża świadomość wypowiedzi, jak i konsekwentne unikanie czysto literackiej gry. Świat istnieje w poezji Sochońa przede wszystkim jako przyczyna wzruszenia - estetycznego, moralnego, lub religijnego. Opis najczęściej bywa minimalny, niekiedy służy wręcz tylko ukonkretnieniu stopnia, na którym poeta odnajduje oparcie dla lirycznego doświadczenia. A jednocześnie jest Sochoń jednym z tych nielicznych poetów, którzy w najoszczędniejszym zarysie świata potrafią zbudować przejście, pozwalające tę samą drogę w błyskawicznym skrócie przekroczyć czytelnikowi:

Noc, mówisz, od wieków ta sama,  
noc, ta sama, ale może zerwie się wiatr,  
powywraca stoły i klatki zwierząt,  
chociaż jedno cięcie,  
na twarzy.

(bez tytułu, str. 12)

Sam poeta ironicznie komentuje te literackie zabiegi, które miałyby służyć czemuś innemu niż zbudowanie *błyskawicznego przejścia* do centrum wzruszenia:

Po cóż drżący korowód słów,  
te zakłęcia, przecinki, ukryte znaczenia.  
Wystarczy echo, echo miłości  
i modlitwy. Ale ty czekasz  
w równym blasku sierpnia,  
żeby dodać do światła odrobinę  
powagi.

(bez tytułu, str. 5)

Słyszalny w tych wierszach głos szczerości i umiaru, głos intuicji poety, znajduje wzmocnienie i potwierdzenie w przyjętym (*twoich słów nie-ma być wiele w motcie* tomu z *Eklezjasty*) przekonaniu o

transcendentnej ważności chwili posługiwania się mową poetycką, przekonaniu bardziej zresztą wyczuwalnym w tomie Sochońa niż wyrażonym wprost:

(...)  
Tak czy inaczej wypada zapytać:  
Boga i siebie,  
(...)  
skoro Innego nie ma przeciwnika.

(bez tytułu, str. 9)

Bóg jest przywoływany, podobnie jak w Starym Testamencie, albo jako *przeciwnik* - sędzia i prawodawca, albo jako rozmówca:

Więc jakże będzie dalej:  
te same znużone twarze  
i uwagi cierpkie.  
Więc dalej cisze przekleństwa,  
skrywane uszeptwa, modlitwa,  
wymuszone przez cierpienie.  
Jakże będzie dalej:  
Boże Radości,  
Mistrzu Zgody.

(bez tytułu, str. 19)

Inaczej pojawia się w wierszach Sochońa osoba Jezusa. Nie spotykamy nauczyciela moralności - Sochoń zachowuje tragiczne rozdarcie postaci Jezusa zawarte w ewangelicznych zapisach ziemskiej wędrówki. Jezus pojawia się albo jako Mistrz życia:

(...)  
Jezus umywa nogi, rozdaje chleb,  
pamięta o winie.  
(...)  
Ani chwili  
niezdecydowania

(Wieczernik, str. 21)

albo jako ciało, numinozum:

Nagle ciało Jezusa  
wysławione na oczach  
każdego z nas.  
Ale przecież nie ma  
wyboru pomiędzy życiem  
a zmartwychwstaniem.

(bez tytułu, str. 16)

Przekonanie, iż wypowiedź poetycka może mieć wartość transcendentną, owocuje nie tylko powściągliwością tych wierszy. Co ważniejsze, poecie zazwyczaj udaje się uniknąć wszelkiej niejasnej *metafizyczności* - a także religijnego wyznania, które nie miałoby mocy osobistego doświadczenia. Bardzo niewiele w tym tomie wierszy bez wiarygodnej pieczęci własnej prawdy poety. Trudniej zapewne uzyskać tę pieczęć poecie, który jest kapłanem religii odległej od swych historycznych korzeni o tysiące lat. Chrześcijaństwo, z wieku na wiek, stało się religią starą. Jednak i w obszarze religii, i w obszarze poezji nic nie może zastąpić prawdy żywej, samemu doświadczonej. Sochoń jest poetą uważnym, zapisuje to co zwykle ginie w hałasie codzienności:

Najdziwniejsze,  
że wszystko otrzymujemy,  
nawet ciało i miłość,  
ale nasze życie nie pamięta o tym,  
zajęte sobą.

(Życie, str. 20)

(...)  
Nie mam nic na swoją obronę

może tylko  
swoje ciało.

(bez tytułu, str. 26)

(...)  
ale boję się  
gdy ciało sięga dalej  
niż miłość  
i bywa samotne.

(bez tytułu, str. 34)

(...)  
Miłość  
nie pozwala iść dalej.

(bez tytułu, str. 32)

Wyrażona w tym tomie refleksja historiozoficzna również nie oddala się od gruntu własnych przeżyć poety:

Mam wielkie szczęście.  
Jak dotąd ominęła mnie wojna,  
żadnej kobiety nie pozostawiłem  
(...)

i jest zapisem świadomości doświadczającej wobec historii dramatu obserwatora:

(...)  
Mam wielkie szczęście.  
Jakby świat ginał obok mnie,  
jakby zmiatał prawdy  
doświadczał słów prawdy  
(...)

(Szczęście, str. 24)

Poezja Sochońa nie poszukuje za wszelką ceną prawdy o świecie - w tym jej wymiar etyczny. Chce wypowiadać tylko tę prawdę, która samemu poecie wydaje się jasna i mogąca posłużyć jeszcze większej jasności - nawet jeśli to prawda gorzka, lub możliwa do wypowiedzenia tylko wraz z ironicznym grymasem. Wielu wierszom Sochońa mogłoby posłużyć za motto to zdanie wiersz Ryszarda Krynickiego:

Chcesz istnieć, krucha llniako?  
Jeśli masz budzić rozpacz i zadawać ból,

zgliń, przepadnij.

Głosy obu tych poetów, choć tak różne - różne właśnie jak głosy dwóch poetów - dokonują podobnej, trudnej operacji w materii swego dzieła: oddzielania cienkiej, iluministycznej esencji od tego, co można by nazwać daremnością poezji, rozumianej jako na wpół ślepy kunszt, którego mistrzem bywa sam język (żywiol zresztą szczególnie, bo wciąż nie jest pewne czy wobec nas *przyrodzony* czy *nadprzyrodzony*). Nie jest też pewne, co o tym wszystkim myśli Muza sztuki poetyckiej, o której sam Krynicki kiedyś powiedział, że jest muzą kapryśną.

Maciej NIEMIEC

Jan Sochoń, "Nagość wielokrotna. 50 krótkich wierszy".  
Wydawnictwo Miniatura, Kraków 1991, str. 40.





August Kardynał HLOND

Rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego Prymasa Hlonda stanowi dobrą okazję do przypomnienia sylwetki tego zasłużonego Księcia Kościoła.

August Hlond urodził się w robotniczej rodzinie górnośląskiej 5 lipca 1881 roku. Jako 12-letni chłopiec wyjeżdża do Włoch i podejmuje naukę w zakładzie salezjańskim w Turynie. Mając lat 16 przystępuje do zgromadzenia Salezjanów i składa śluby wieczyste. Odbywa studia na słynnym Uniwersytecie Papieskim "Gregorianum", zdobywając tytuł doktora filozofii. Pracuje później w zakładach salezjańskich w Oświęcimiu, Krakowie i Przemyślu. W 1905 przyjmuje w Krakowie święcenia kapłańskie. Przeniesiony do Wiednia sprawuje funkcję prowincjała na Austrii i Węgry.

Właśnie w stolicy Austrii poznaje przypadkowo w 1919 roku papieskiego Nuncjusza Kardynała Achille Ratti. W trzy lata później Kard. Ratti zostaje wybrany Papieżem i przyjmuje imię Piusa XI. Nawiązana w Wiedniu przyjaźń owocuje. Papież mianuje Augusta Hlonda administratorem Apostolskim na Śląsku. W utworzonej w 1925 roku polskiej diecezji katowickiej dotychczasowy administrator zostaje biskupem. Daje się tu poznać jako dobry organizator życia diecezjalnego.

W 1926 roku umiera Kard. Edmund Dalbor, Prymas Polski. Pomimo tego, że biskup katowicki dał się już poznać jako wybitny pasterz swojej diecezji, jego

# AUGUST KARDYNAŁ HLOND

## PRYMAS NIEZŁOMNY

wybór na nowego Prymasa był dla wielu ludzi zaskoczeniem. W rok później na Zamku Królewskim w Warszawie Prymas Hlond odbiera kapelusz kardynalski.

Przez 13 lat będzie przewodził Kościołowi w II Rzeczypospolitej. Przez ten okres zachowuje polityczną bezstronność oddając się sprawie organizacji życia religijnego w kraju. Potępia wpływową wówczas masonerię, ostrzega przed brunatnym i czerwonym totalitaryzmem. Po wybuchu wojny, już 4 września przedstawiciele rządu proponują Ks. Prymasowi wyjazd za granicę. Swoją decyzję uzależnia od rozwoju działań wojennych i stanowiska nuncjusza apostolskiego w Polsce. Po spotkaniu z nim w Krzemieńcu w obecności ministra Becka i ambasadorów USA i Francji zapada decyzja o wyjeździe. Przez Rumunię i Jugosławię Prymas Hlond udaje się do Rzymu.

Na przełomie września i listopada Kard. Hlond przemawia przez radio watykańskie do "męczennicy Polski". Mówi m.in.: *Nie zginęła Polska. Nie daremnie są te cierpienia, ani ta krew, ani te mogiły, ani te modlitwy i błagania, ani ten hart duszy, ani ta żądza wolności. Wzbogaciły one nasz duchowy skarbiec narodowy, obmyły naród z grzechów, uzdolniły nas do większych postannictw, stanowiąc kapitał bezcennych wartości, z którego pokolenia, od nas szczęśliwsze a wdzięczne, czerpać będą.* Nad słowami tego przesłania warto zatrzymać się i współczesnym.

Wróćmy jednak do rzymskiego etapu tułaczki Kard. Hlonda. Podejmował tu liczne zabiegi o polepszenie losu uchodźców i żołnierzy w obozach jenieckich. Jego raport o prześladowaniach Kościoła w Polsce obiega cały świat. Ta patriotyczna postawa przysporzyła Prymasowi wielu wrogów.

Nic też dziwnego, że perspektywa przystąpienia Włoch do wojny po

stronie niemieckiej zmusiła Kard. Hlonda do szukania schronienia we Francji. Przez 3 lata mieszka w Sanktuarium Maryjnym w Lourdes, a później na żądanie Niemców przenosi się do opactwa benedyktyńskiego w okupowanej przez Włochy części Francji i w Sabaudii. 3 lutego 1944 roku Prymas zostaje aresztowany przez Niemców i przewieziony do Paryża. Tutaj, szukający alibi Niemcy, próbują skłonić Kard. Hlonda do współpracy przy tworzeniu frontu antysowieckiego. Jego odpowiedź nie pozostawia złudzeń: "tylko wolna Polska może pertraktować i wchodzić w układy ze swoimi sąsiadami".

Kolejne etapy odysei Prymasa to miejscowości Bar-le-Duc i Wiedenbruck w Westfalii, gdzie przebywa pod nadzorem Gestapo. 1 kwietnia 1945 roku wojska amerykańskie uwalniają Dostojnego Więźnia. Przez Paryż i Rzym Kard. Hlond powraca do Polski. Zaczynają się ostatnie, bardzo ciężkie 3 lata pracy Prymasa dla Kościoła w Polsce. Zmieniona sytuacja polityczna powoduje, że oprócz dzieła odbudowy musi on coraz częściej odpierać komunistyczne ataki. Dokonuje jednak regulacji spraw kościelnych na Ziemiach Zachodnich, przenosi siedzibę Prymasów z Poznania do Warszawy, rzuca hasło poświęcenia narodu w opiekę Niepokalanemu Sercu Maryi, powołuje radę prymasowską, niestrudzenie wizytuje parafie i kościelne instytucje. Jego listy pasterskie piętnują narzucony Polsce system, który propaguje zasady materializmu.

Kardynał August Hlond umiera 22 października 1948 roku ze słowami: *"Zawsze kochałem Polskę i będę się w niebie za nią modlił"*. Został pochowany, zgodnie ze swoim życzeniem w warszawskiej katedrze.

Bohdan USOWICZ

# Niebezpieczna dwuwładza

□ Z oficjalnych danych wynika, że 85% społeczeństwa Rosji żyje poniżej granicy ubóstwa.

□ Władze litewskie odłożyły do maja lub czerwca br. termin wyborów w polskich rejonach. Spotkało się to z ostrą krytyką polskiej mniejszości. Wileńska prokuratura przesłuchiwała polskich dziennikarzy "Kuriera Wileńskiego", co również wywołało oburzenie.

□ Ministerstwo Gospodarki Rosji rozpoczyna sprzedaż czołgów w cenie 10 tys. \$ za tonę. Wśród nabywców są: Holandia, Jemen i północna Osetia. Duże ilości sprzętu wojskowego kupuje także Iran.

□ Deputowani rosyjscy domagają się unieważnienia ustawy z 1954 r., która włączyła Krym do Ukrainy.

□ Kolorowy trabant, będący reklamą rozgłośni Europe-2, zastąpił na praskim cokole... czołg "wyzwolicielskiej" armii sowieckiej.

□ Skoro przy trabantach jesteśmy, warto wspomnieć, że po raz pierwszy w historii rajdu Monte Carlo, wystartował samochód tej marki, prowadzony przez Francuzkę.

□ Rada Bezpieczeństwa ONZ zagroziła Libii sankcjami gospodarczymi jeżeli Trypolis nie wyda swoich agentów, którzy spowodowali katastrofę samolotu PanAm.

□ Od półtora roku 40% kandydatów przyjmowanych w szeregi Legii Cudzoziemskiej pochodzi z krajów Europy wschodniej.

□ Stosunki dyplomatyczne nawiązały Chiny i Izrael.

□ Według doniesień prasy japońskiej 80-letni przywódca Północnej Korei - Kim Ir Sen zamierza wkrótce przekazać władzę swojemu synowi. Komunizm patriarchalny?

□ Z Moskwy donoszą o strajku kosmonautów, którzy domagają się podwyżek płac.

Od marca 1989 roku, kiedy to komuniści zaczęli rozmawiać z częścią opozycji, do dzisiaj: jaki jest bilans?

W Polsce zbudowano demokratyczną strukturę polityczną: jest samorząd lokalny, odbyły się wolne wybory prezydenckie, parlamentarne, powstały słabsze lub silniejsze partie polityczne, a koalicja kilku z nich wyłoniła niedawno rząd. Jest wolna prasa, jest wolność zrzeszania się.

Czego nie ma?

Nie ma upowszechnionej własności. 80 procent przemysłu pozostaje nadal w rękach państwa. Prywatyzacja ślimaczy się, jej dotychczasowe metody nie są czytelne ani akceptowane; rodzą korupcję. Mówi się coraz powszechniej, że umowa w Magdalence z góry zakładała, że pierwszymi kapitalistami w Polsce będą członkowie uwłaszczonej nomenklatury. Dziś zachodzi obawa, że będą nie tylko pierwszymi, ale i w ogóle jedynymi, że nie pozwolą już uwłaszczyć się z narodowego majątku innym obywatelom. Nie są to obawy płonne. Administracja średniego szczebla, w finansach, sądach, prokuraturze, bankach, instytucjach kontrolnych - to ludzie *ancien regime'u*, wrośnięci w stare układy, powiązani z ludźmi byleją nomenklatury. Nie gardzący i korumpowaniem nowej władzy. Długie obowiązywanie *grubej kreski* umocniło ich pozycje, pozwoliło okrzepnąć w nowej rzeczywistości.

Czego nie ma jeszcze?

Nie ma skuteczności po stronie nowej władzy; wielu jej przedstawicieli - na różnych szczeblach - uczy się po prostu dopiero zarządzania, administrowania, finansów, rządzenia... Jakież więc pole do działania dla starych, zasiedziałych układów, powiązań, sitw.

Tak więc jest wyrazista, ale krucha polityczna struktura demokratyczna,

tkwiąca w morzu chaosu; jest dość stabilna złotówka, ale oparta wyłącznie na zachodnich pożyczkach; jest recesja w gospodarce; jest bezrobocie.

Ta sytuacja sprawia, że na gruncie pogarszających się warunków życia większości obywateli wyrasta jak gdyby konkurencyjna dla demokratycznej struktury politycznej inna władza: władza central związkowych. Za socjalizmu strajki wymierzone były przeciw systemowi: jego immanentnemu wyzyskowi, rabunkowi, policyjności. Przy demokratycznej strukturze władzy politycznej, przy istniejących instytucjach prezydenta, parlamentu, samorządu, przy istnieniu partii politycznych - organizowane przez centrale związków zawodowych strajki stają się elementem walki o wpływy, o udział w rządzeniu. Centrale związków zawodowych nie reprezentują już ogółu, reprezentują tylko interesy grupowe. Rosnąca rola central związków zawodowych - NSZZ *Solidarność*, OPZZ, *Solidarność 80* - staje się niebezpiecznym czynnikiem anarchizującym życie polityczne młodej polskiej demokracji.

Być może jest to *choroba* typowa dla młodości kapitalizmu, przechodziła ją i Francja przed kilkudziesięciami laty, za rządów Leona Bluma. Ale w Polsce zaczynamy na nią chorować gdy kapitalizm jeszcze tyle, co kot napłakał, gdy recesja, gdy sama władza polityczna jeszcze na dobre nie przełamała komunistycznej przeszłości. Pod żadnym, doprawdy, względem, Polska dzisiejsza nie jest w lepszej sytuacji, niż Francja w połowie lat 30.. Dlatego niebezpieczeństwo związkowej anarchii - anarchizacji życia politycznego przez centrale związków zawodowych - jest w Polsce szczególnie groźne.

Marian MISZAŁSKI





## STOWARZYSZENIE INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW POLSKICH WE FRANCJI

O działalności Stowarzyszenia  
mówi jego Sekretarz Generalny  
- pani Helena Kolanowska.

Myśl zrzeszenia się inżynierów polskich, mieszkających we Francji, zrodziła się podczas pielgrzymki, na polskim cmentarzu w Montmorency w 1917 roku. Postanowiono założyć związek pod nazwą: *Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Polskich we Francji*. Pierwszym prezesem był inż. Józef Lipkowski.

Stowarzyszenie działało bardzo energicznie w latach po I i II wojnie światowej. W tych okresach do Francji przyjeżdżało wielu Polaków, istniała też wtedy w środowisku polskim wewnętrzna potrzeba kontaktu i wzajemnej pomocy. W czasie okupacji działaliśmy nielegalnie. Niestety, Niemcy odkryli nasz lokal i zniszczyli wszystkie akta i archiwa. Ówczesny prezes, inż. Henryk Lipkowski (syn założyciela SITPF) został aresztowany i wywieziony do obozu koncentracyjnego w Dachau. Skąd już nie powrócił. Po ówczesnej działalności Stowarzyszenia pozostały jedynie notatki prasowe. Po wojnie Stowarzyszenie odrodziło się w 1948 r., odtworzony został Statut (obowiązujący do dziś) i wielu Polaków, osiadłych we Francji, poszerzyło nasze szeregi.

Obydwa okresy powojenne, pod względem działalności, były niemal indentyczne - zwiększył się napływ Polaków do Francji, warunki życia były bardzo trudne i pierwszy po wojnie etap naszej pracy polegał na wzajemnej pomocy w znalezieniu pracy innym. W miarę zagospodarowywania się w kraju osiedlenia, działalność nasza słabła, ale Stowarzyszenie istniało. I trwa do dziś.

Stowarzyszenie ma charakter całkowicie apolityczny. Zawsze było związkiem wolnościowym, przeciwnym komunizmowi, nie utrzymywaliśmy żadnych oficjalnych kontaktów z Polską Ludową, oficjalnych, bo przez cały ten okres Polacy przebywali w Europie Zachodniej i zgłaszali się także do nas. Jak

wiadomo, komuniści wszędzie mieli swoje *wtyczki* (mamy na to wiele dowodów), wszędzie chcieli się dostać i musieliśmy bardzo uważać, żeby nasze kontakty z Polakami nie okazały się wadliwe. Nie bardzo było wiadomo z kim się ma do czynienia, były więc poważne problemy w dobieraniu nowych członków.

Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Polskich we Francji jest organizacją nie dochodową. Wszystkie funkcje są bezpłatne. Jest to praca społeczna. Fundusze Stowarzyszenia pochodzą wyłącznie ze składek, opłacanych przez członków, ewentualnie z darów.

Cele stowarzyszenia są takie same jak i u początków jego działalności, tzn. zrzeszenie inżynierów i techników polskich w celu wzajemnej pomocy i organizowania pomocy dla Polski przez przekazywanie naszych doświadczeń, przez wymianę tych doświadczeń drogą wzajemnych kontaktów - korespondencyjnych i osobistych.

Stowarzyszymy inżynierów i techników wszystkich dziedzin, ale są wśród nas także reprezentanci innych zawodów - lekarze, przedsiębiorcy, przemysłowcy. Nasza organizacja otwarta jest dla wszystkich. Jeśli chodzi o referencje, wymagane jest posiadanie dyplomu szkoły wyższej lub średniej. Student nie może zostać członkiem Stowarzyszenia, ale Statut przewiduje uczestnictwo na prawach studenta po to, żeby już w czasie studiów umożliwić młodemu człowiekowi kontakty ze środowiskiem zawodowym.

Utrzymujemy kontakty z podobnymi stowarzyszeniami polskimi, działającymi w innych krajach świata - w Anglii, Kanadzie, Australii, Stanach Zjednoczonych. Następuje wymiana zdań, wymiana publikacji.

W ramach swojej działalności, Stowarzyszenie wydaje kwartalny Biuletyn, który przesyłany jest do członków SITPF. Co miesiąc wychodzi także Flash informacyjny, w którym przypominamy m.in. temat najbliższego odczytu. Organizujemy bowiem odczyty, raz w miesiącu, w naszej siedzibie przy Stowarzyszeniu Polskich Kombatantów - 20, rue Legendre, 75017 Paris. Spotkania odbywają się w trzeci piątek miesiąca, o godz. 19.30. Wysyłamy zawiadomienia przede wszystkim do członków, ale informujemy o odczytach również sympatyków, którzy są zawsze mile widziani. Tematy odczytów związane są z szeroko pojętą techniką, jednakże opracowywane są zawsze w taki sposób,

żeby były zrozumiałe także dla osób nie zorientowanych w danej dziedzinie.

Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Polskich we Francji zrzesza obecnie 56 członków. W historii naszego Stowarzyszenia były jednak czasy - w okresach powojennych - kiedy członków było 200-300 (stąd bardziej ożywiona działalność w tamtych latach). Chcielibyśmy oczywiście, żeby członków było jak najwięcej i dlatego wszystkich zainteresowanych serdecznie zapraszamy.

W ostatnich latach sytuacja w Polsce zmieniła się radykalnie. Nawiazaliśmy kontakty oficjalne, a delegacja Zarządu złożyła we wrześniu kurtuazyjną wizytę Ambasadorowi Rzeczypospolitej Polskiej we Francji. Wolnej Polsce chcielibyśmy przekazywać nasze doświadczenia. Jednakże istnieją trudności w porozumieniu się z rodakami w Polsce, ponieważ mamy różną mentalność, inny sposób pracy, przede wszystkim inną hierarchię wartości pracy i te właśnie różnice często stawiają między nami bariery. Mimo to nie wątpimy, że dojdzie do odpowiednich kontaktów tak, aby nasza pomoc nie była płonna. Oczywiście nie ma mowy z naszej strony o sympatyzowaniu z jakąkolwiek partią polityczną.

W roku 1992 obchodzić będziemy 75-lecie istnienia Stowarzyszenia. Z tej okazji przewidujemy wydanie jubileuszowego Biuletynu. Planujemy także urządzenie akademii z małą wystawą - mamy trochę dawnych dokumentów, wśród naszych członków wielu zdobyło sławę światową, chcielibyśmy zaprezentować ich osiągnięcia. W ostatnim etapie jubileuszu przewidziany jest specjalny udział SITPF w dorocznej pielgrzymce na polski cmentarz w Montmorency, cmentarz Wielkiej Emigracji, gdzie spoczywają i nasi członkowie.

Wszystkich chętnych do wstąpienia do Stowarzyszenia prosimy o zgłoszenie na adres: Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Polskich we Francji - 20, rue Legendre - 75017 Paris. Wystarczy do nas napisać, ale można także skontaktować się z nami bezpośrednio - przed zebraniem Zarządu (w pierwszy wtorek miesiąca) o godz. 18.30, albo przed odczytem.

notowała i opracowała  
Renata GŁOWACKA

Pani Helena Kolanowska jest architektem, urbanistą. Jest członkiem SITPF od 30 lat. Niejednokrotnie była poprzednio członkiem Zarządu, pełniąc różnorakie funkcje. Obecnie, od dwóch lat, jest Sekretarzem Generalnym Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Polskich we Francji.

## PARYŻ

## PARYSKI NOTATNIK KULTURALNY

◆ Pod koniec ubiegłego roku ukazały się trzy książki niemal już wiek liczącego dziekana Akademii Francuskiej - Julięna Greena. *L'homme et son ombre* (Człowiek i jego cień) to zbiór opowiadań, pochodzących z okresu studenckiego autora i z lat I wojny. W obecnym, dwujęzycznym (francusko-angielskim) wydaniu, zawarte są teksty, prezentowane wcześniej w pismach, firmowanych przez Uniwersytet Virginia, gdzie swego czasu Green pobierał nauki. Wybór tekstów nawiązuje do tematyki twórczości artystycznej, a zwłaszcza do pisarstwa - opętania artysty przez demona słów. Oprócz wymienionej pracy, wznowiona została biografia św. Franciszka z Asyżu, pióra Greena - *Frère François*. Prawdziwym zaskoczeniem dla czytelników tego

autora jest jednak jego najnowsza powieść - *Ralph et la quatrième dimension*. Jest to książka napisana w formie baśni, której jednym z motywów jest... rewolta ożywionych przedmiotów. Przesłanie powieści: *garder cette enfance, c'est ton trésor* - jest pretekstem do wypowiedzenia refleksji na temat złożoności i bogactwa natury ludzkiej, której Julien Green od siedemdziesięciu lat jest wyrazicielem.

◆ Od 14 stycznia do 26 marca, w Domu Poezji (101, rue Rambuteau) gości Walt Whitman - autor jednej tylko książki, tomu wierszy *Żdźbła trawy*, którą pisał, przepisywał, poprawiał przez całe swoje życie i za którą wreszcie dostał Nagrodę Nobla. Cykl Whitmana w Maison de la Poesie obejmuje wystawę jego rękopisów, fotografii, korespondencji (m.in. z Emersonem, Rossettim, Wilde'em), konferencje na temat jego twórczości i czytanie jego wierszy.

◆ W lutym, filmoteka Instytutu Polskiego zaprasza na wybór filmów,

będących ekranizacjami polskiej literatury. 5 lutego *Lawa* Tadeusza Konwickiego według Mickiewiczowskich *Dziadów*, z Gustawem Holoubkiem i Mają Komorowską. 12 lutego *Dolina Issy*, także Konwickiego, interpretującego świetną prozę Miłosza, 19 lutego *Cudzoziemka* Ryszarda Bera, na podstawie książki Marii Kuncewiczowej, z świetną kreacją Ewy Wiśniewskiej, zaś 26 lutego - *Kronika wypadków miłosnych* - film Andrzeja Wajdy, nakręcony według powieści Tadeusza Konwickiego pod tym samym tytułem. W rolach głównych - P. Młynarska, P. Wawrzyńczak i B. Michala. Wszystkie seanse w środy o 18 i 20.00, w siedzibie Instytutu przy rue Jean Goujon. Przypominamy, że także w lutym, Instytut Polski kontynuuje Projekcję filmów animowanych dla dzieci - w środy, o 15.00.

opr. Renata GŁOWACKA

## WIZYTA POLSKIEGO GENERALA

W dniach 20-24 stycznia br. przebywał we Francji z oficjalną wizytą polski szef sztabu - gen. Zdzisław Stelmaszuk. Przyjechał na zaproszenie francuskiego ministra obrony Pierre'a Joxe'a. Po pierwszym dniu wizyty w Paryżu, gdzie spotkał się z francuskim ministrem i złożył kwiaty przy grobie nieznanego żołnierza, udał się do szkoły wojskowej w St Cyr i do Coetquidan - miejsca polskiego obozu wojskowego z 1939 r. W dniu 22 stycznia odwiedził Nancy (4. Dywizję Powietrzno-szturmową) i bazę lotniczą w Alzacji. W Nancy spotkał się m.in. z członkami polskiego Związku Rezerwistów i b. Wojskowych RP we Francji. Dla polskich kombatanów było to pierwsze oficjalne spotkanie wojskowe na tym szczeblu od czasów wojny.



gen. Z. Stelmaszuk, mln. P. Joxe, amb. RP J. Łukaszewski -  
Fot. St. Fredro-Bonlecki

## DOM ZWIRKI I WIGURY

W niedzielę 11 września 1932 r. w katastrofie samolotu RWD-6 zginęli w Czechosłowacji, w miejscowości Cierlicko w pobliżu granicy państwowej, dwaj lotnicy polscy: porucznik pilot (in memoriam kapitan) Franciszek Żwirko i inżynier konstruktor samolotów Stanisław Wigura. Kilkanaście dni wcześniej odnieśli wspólnie zwycięstwo w międzynarodowych zawodach samolotowych tzw. Challenge'u, rozslawili polskie skrzydła w Europie i na całym świecie.

Miejsce tragicznej katastrofy w lasku na zboczu kościeleckiego wzgórza, nazwane

Żwirkowiskiem, otoczone zostało opieką miejscowych Polaków. Zbudowali tam obiekty pamiątkowe i zajęli się zbieraniem materiałów dokumentujących wspaniałe sukcesy i tragiczną katastrofę Żwirki i Wigury.

W latach 1980-82 Koło Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego (PZ-KO) urządziło wystawę *Żwirki i Wigury start do wieczności*. Zaintersowanie ekspozycją, umieszczoną w domu prywatnym było tak duże, że postanowiono - ze względu na dużą wartość dokumentalną - przekształcić ją w ekspozycję stałą. W związku z tym postanowiono wybudować Dom z izbą pamięci lotników.

Prace budowlane rozpoczęto w marcu 1989 r. w Cierlicku na kościeleckim wzgórzu, ok. 600 metrów od miejsca katastrofy i tuż koło drogi prowadzącej z Cieszyna do Ostrawy. Budowa tego domu przekracza jednak możliwości finansowe Koła, stąd z pomocą pospieszyło wiele instytucji polskich i polonijnych.

Wszelkich informacji udziela przewodniczący Koła:

Władysław Mikula  
735 42 Horni Terlicko 256  
Czecho-Słowacja.





## Czytelnicy piszą



Szanowna Redakcjo,

Nawiązując do wypowiedzi prasowej Pana Mariana Miszalskiego na łamach Głosu Katolickiego w Nr 3. z dnia 19 stycznia b.r. p.t. *Własna droga do kapitalizmu*, pragnę ją uzupełnić moimi spostrzeżeniami. *Co dzieje się w Polsce?* Co właściwie stało się w Polsce w następstwie pierwszych wolnych wyborów parlamentarnych i tak trudnego porodu rządu pana Olszewskiego?

Myślę, że dokonano wielkiego przewrotu politycznego ze skutkami nie tylko dla Polski, ale i dla przyszłej Europy, a może i świata.

Zacznijmy od tego, że krótkie zetknięcie się Polski z zachodnim, wyzwolonym od czerwonego strachu kapitalizmem przerażyło większość Polaków. W szczególności ulubiony i preferowany we wszystkim świat robotniczy i chłopski poczuł się wysoce zagrożonym, pozbawionym wszystkich przywilejów i zepchniętym do roli przedmiotów na rzecz nowej doktryny materialistycznej. Zagrożonym także poczuł się Kościół.

W tej sytuacji nastąpiło porozumienie różnych warstw społecznych, które owocowało pojawieniem się nowej władzy z nową koncepcją rządzenia, która nie może być ani marksistowska ani par excellence kapitalistyczna. Jakaż więc ona będzie? Sądzę, że musi ona być nawrotem, do starej naszej polskiej, bardzo szczęśliwej koncepcji rządzenia, zastosowanej praktycznie za czasów Jagiellońskich. Jest to ład chrześcijański wynikający z umiłowania własnego narodu, polegający na sprawiedliwym i równym traktowaniu wszystkich warstw społecznych. Za taką formą demokracji przemawia największy nasz autorytet Ojciec św. Jan Paweł II.

Konsekwencje takiego stanu rzeczy są bardzo doniosłe i wielostronne. Niewątpliwie taki zwrot w polskiej polityce nie znajdzie na razie poparcia na zachodzie Europy. Będziemy zmuszeni do zwrócenia się w większym stopniu ku naszym odrodzonym sąsiadom ze wschodu. Niewątpliwie napotkamy tam większe szanse pozytywnego odzewu, a to wobec tego, że łączy nas podobna problematyka, podobne nastroje społeczne oraz

odradzające się tam chrześcijaństwo. Za takim rozwiązaniem przemawiają również inne względy polityczne. W szczególności ostatnie posunięcia zjednoczonych Niemiec, rozpoczęte demonstracyjnym przeniesieniem stolicy państwa niemal na naszą granicę zachodnią.

Równocześnie przekonał się, że współpraca z zachodem natrafia na wiele poważnych przeszkód i tak np. zachód wcale nie cieszy się naszymi tanimi produktami żywnościowymi i raczej marzy o *Polsce słabej, bez granic* dla ich własnej ekspansji przemysłowej. Trzeba nam więc będzie produkować i zbywać na zasadach partnerskich dla wschodu. Ta przyjacielska współpraca oparta na podobnych interesach stwarza warunki do dalszej integracji środkowej Europy, w której Polska ma wyjątkowo pomyślne szanse. Niestety, nie wszyscy tak myślą. Odmienne zdania jest *Unia* i pewna część liberałów. Niejasne jest również stanowisko pana prezydenta Wałęsy, ale wielkie sprawy rodzą się nie łatwo i w bólach. Tylko czas pokaże na ile się powiedzie nowemu rządowi.

Roman ŁOBACZEWSKI

\* \* \*

### Powracająca fala...

13 grudnia 1981 roku cały świat obiegła wiadomość: *w nocy z 12 na 13 grudnia na terytorium PRL został wprowadzony stan wojenny ze względu na bezpieczeństwo państwa.*

13 grudnia 1991 roku *Prawo i życie* podało wyniki sondażu przeprowadzonego pośród 1000 swoich czytelników: 56% ankietowanych uznało wprowadzenie stanu wojennego jako uzasadnione groźbą interwencji wojsk Układu Warszawskiego. Samo wprowadzenie stanu wojennego, ta wojna *jaruzelsko-polska*, była szokiem dla ogromnej rzeszy Polaków. W ciągu niespełna półtorarocznego legalnego istnienia Solidarności, przekonani, że już urwali łeb tej komunistycznej hydrze, zdążyli już niestety zapomnieć, że żyją wciąż w systemie totalitarnym, tylko troszeczkę nadwyrężonym. Rozczarowanie czy

wręcz gorycz po tak szybkiej utracie namiastki wolności, którą chyba prawie wszyscy się zachłysłeni, przerodziły się w dosyć powszechną apatię, brak wiary w sens jakiegokolwiek oporu. Podłoże - tej apatii było bardziej egzystencjalne niż ideologiczne (drożyzna, pustki w sklepach i inne coraz liczniejsze trudności życia codziennego). Tym niemniej jednak, bardzo nasilona wówczas rządowa propaganda antysolidarnościowa, miała też w tym swój udział. Prawdziwym mistrzem w tej dziedzinie okazał się niejaki (przepraszam za wyrażenie) Jerzy Urban. Potrafił on posługiwać się tylko nieuczciwą grą.

Obecnie, gdy żyjemy już w innej epoce, innym ustroju, wydawać by się mogło, że postać ta nadaje się tylko do lamusa. Niestety, nastąpiła tutaj rzecz niesłychana. Te same osoby, które jeszcze trzy, cztery lata temu były gotowe napluć Urbanowi w twarz, teraz niejednokrotnie z wypiekami na twarzy czytają jego tygodnik *NIE*, który poza brukoworystokowym językiem charakteryzuje się głównie szydzeniem z autorytetów, a w szczególności Kościoła i prezydenta Wałęsy. Sądząc po nakładzie i szybkości znikania z kiosków tego tygodnika nie jest to problem marginesowy.

Zjawisko Urbana jest oczywiście zjawiskiem wtórnym. Nie zaistniało ono w próżni. Jest pewnym rodzajem krzywego zwierciadła, w którym odbija się nadal frustracja znacznej części społeczeństwa.

Dziwna i trochę niezrozumiała jest ta metamorfoza nastrojów społecznych. Wprawdzie te wspomniane 56 procent ankietowanych aprobujących wprowadzenie stanu wojennego nie świadczy jeszcze o nostalgii za ustrojem, którego cień nie zniknął jeszcze całkiem z horyzontu, tym niemniej jednak wyniki osiągnięte w ostatnich wyborach parlamentarnych przez blok sił postkomunistycznych dają wiele do myślenia. Mimo iż nie stanowią one odbicia nastrojów większości Polaków, nie wolno jednak tychże sygnałów lekceważyć. Postępująca pauperyzacja znacznej części społeczeństwa stała się czynnikiem determinującym właśnie takie nastroje. Wytworzyła istny raj dla wszelkiej maści demagogów i aroganckich pseudopolityków. Zaczyna odzywać się echo minionej epoki, niczym powracająca fala. Tu i ówdzie ktoś uroni nostalgiczną lezkę za *przerwaną dekadą* Gierka. Ironia losu czy ludzka przekora?

Czesław NOSTER

**WYSTAWA**

Stowarzyszenie polonijne "Vanda" z Mericourt zaprasza na wystawę prac **Andrzeja Lipniewskiego**. Ekspozycja jest czynna w Galerii 62, w Centre Culturel Albert Camus w Lens w dniach **4-22 lutego**. A. Lipniewski jest absolwentem PWSSP w Gdańsku. Jego twórczość - o tematyce morskiej - ma swoje źródło w surrealizmie i prowadzi - jak twierdzi sam autor - do *sensu*. Zapraszamy. **Galeria 62 - Centre A. Camus - Lens - tel. 21.28.05.02.**

**ODCZYT**

Informujemy, że w **środe, 19 lutego br.**, o godz. 20.00 w Bibliotece Narodowej w Luksemburgu (sala Mansfeld) **Michał Kwiatkowski**, b. wydawca dziennika "Narodowiec" z Lens, wygłosi odczyt (w j. francuskim) na temat: ***Les relations franco-polonaises hier et aujourd'hui***. Zapraszamy. Biblioteka Narodowa - Bd Roosevelt 37 - Luksemburg.

**KURS JĘZYKA FRANCUSKIEGO**

Stowarzyszenie "Nazaret" organizuje kursy języka francuskiego 3 razy w tygodniu III-poziomowy dla zaawansowanych - a dla początkujących od 18 marca 1992 -; zapisy pod nr. tel.:

46.30.66.41

46.63.32.92

48.41.79.18 (od 14<sup>00</sup> do 20<sup>00</sup>)**PRZYJACIELE "G.K."**

Czesława Gajek - Paryż	350 F
Marie Antczak - Les Andelys	300 F
Anna Skuratko - Rueil Malmaison	300 F
Franciszek Małek - La Ricamarie	300 F
Wanda Wojas - Rombas	300 F
Stanisław Łucki - Vitry s/Seine	300 F
Florentyna Tworek - Paryż	400 F
Maria Gardas - Malakoff	350 F
Alfreda Nasiadek - Avion	350 F
Adam Górecki - Les Clayes s/s Bois	500 F
Maria Karpiel - Le Quesnoy	300 F
W. Bociaga - St Romain de Colbosc	500 F
Wiktoria Aleksandrowicz - Bergerac	300 F

**Serdecznie dziękujemy Państwu za prenumeraty "Przyjaciół", które wspierają finansowo nasze polonijne pismo.**

**WARSZTAT SAMOCHODOWY**

**Hippolyte Vincent**  
22bis, Rue Hippolyte Vincent  
93220 Pavillons sous Bois  
tel. 48.47.20.74.  
(Zygmunt Sowa)

WYKONUJE USŁUGI W ZAKRESIE:

NAPRAWY KAROSERII,  
MECHANIKI SAMOCHODOWEJ,  
ELEKTRONIKI I POMOCY DROGOWEJ  
(DEPANNAGE)

**SPRZEDAŻ**  
**SAMOCHODÓW UŻYWANYCH**  
(Z PÓŁROCZNĄ GWARANCJĄ)

SPECJALNE ZNIŻKI DLA RODAKÓW  
(20 %)

**OGŁOSZENIA DROBNE****Sprzedaż**

\* *Sprzedam nowe lampy kineskopowe, kolorowe, Philips. Cena interesująca. Tel. 21.73.11.37.*

**Lekcje**

\* *Indywidualne lekcje j. francuskiego: wtorki, czwartki, piątki od 9.00 do 15.00. W weekendy do uzgodnienia. Tel. (1)45.56.01.46.*

**Oferty pracy**

\* *Bureau de concert cherche a mi-temps: un(e) retraite(e) commercial pour travail bureau, organisation et promotion. Contact humain necessaire. SPAR - tel. (1) 42.22.74.83 (apres-midi).*

**Usługi**

\* *Dwóch byłych komandosów podejmie się ochrony mienia lub osób. Tel. (1)46.04.80.03 (prosić Marka).*

**Kontakt**

\* *Polka, lat 55, samotna, od 18 lat w Paryżu, nawiąże kontakt z Polakami w celu wspólnego spędzania czasu. Tel. (1)30.33.48.16.*

**Mieszkanie w Polsce**

\* *Wynajmę w Polsce Sobieszewo-Gdańsk, jednorodzinny, komfortowy dom. - wiadomość tel.: (1) 48.39.18.90*

**Pokój do wynajęcia**

\* *Wynajmę umeblowany, wyposażony pokój w La Courneuve (93) - Cena: 1200 frs + kaucja 1200 frs - tel.: (1) 48.39.18.90*





25, RUE ÉTIENNE DOLET  
75020 PARIS

Tél. (1) 43 49 51 85  
Télex POLKA 215259 F

REGULARNE POŁĄCZENIA AUTOBUSOWE  
FRANCJA - POLSKA - FRANCJA

do: WROCŁAWIA, POZNAŃ, WARSZAWY,  
OPOŁA, KATOWIC, KRAKOWA,  
TARNOWA i RZESZOWA

Dla dzieci zniżka 50%. Zniżki dla osób poniżej 26 lat  
i powyżej 60 lat.

Wyjazdy z Polski w każdy czwartek  
Wyjazdy z Francji w każdą niedzielę

COTYGODNIOWE WYJAZDY Z PACZKAMI

Biuro otwarte od wtorku do soboty  
od 10.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00  
w niedziele: od 10.00 do 12.00

Tel. 43.49.51.85.  
M° Ménilmontant

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!



**Copernic**  
La Pologne en direct

LUKSUSOWE AUTOKARY DO POLSKI

Fachowa obsługa, pilot, video, bufet

CENA W OBIE STRONY: 900 F

Wyjazdy z Paryża: 29 lutego i 13 marca.  
Wyjazdy z Polski: 28 lutego i 14 marca.

PACZKI

Paczki można składać w naszym biurze  
(adres i telefon jak niżej - M° Nation)  
Wyjazdy z w każdą niedzielę.

Co niedzielę paczki do ZSSR (Rosja, Litwa, Łotwa,  
Estonia, Białoruś, Ukraina) z dostawą do domu odbiorcy.

Biuro otwarte codziennie od 10.00 - 12.00 i od 14.00 - 18.00.  
W soboty i niedziele od 10.00 - 18.00 (bez przerwy).

Paczki standardowe - najbliższe wyjazdy: 24 II i 9 III

PARYŻ:

6, Rue des Immeubles Industriels  
75011 Paris - tel. 40.09.03.43.

LYON:

116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon -  
tel. 78.95.40.91.

## BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Rzeczoznawca Sądowy  
TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

przy Sądzie Apelacyjnym  
w Wersalu

5, Rue A. Fleming  
92260 Fontenay aux Roses  
Tel. 46.60.45.51.

lub

4, Villa Juge - 75015 Paris  
3 piętro - M° Duplex  
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Przyjmuje na ustalone spotkanie:  
9.30 - 13.00 i 14.00 - 18.00

ZAJĄTWA:

Formalności prawno-administracyjne  
i notarialne, sprawy sądowe, asystowna-  
nie w sądach i urzędach, redakcja  
aktów, podań, pism itp. Porady i  
konsultacje, tłumaczenia urzędowe.

## NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘRDZIA

ofiary z parafii

ks. T. Derendal - Montceau les Mines  
La Saule 2.470 F  
Dois de Verne  
+ Komitet Parafialny 2.700 F  
Razem: 5.200 F  
ks. Józef Przybicki OMI:  
- Lens 3.960 F  
ks. Marian Skoczeń:  
- Savigny sur Claris 700 F

ofiary indywidualne

Mieczysław Hildebrandt 300 F  
Rynkiewicz 250 F  
Edward Doroszko 200 F  
Maria Sibiga 300 F  
Helena Wojnar 150 F  
Halina Szybowicz 1.000 F  
Weronika Pekuła 100 F  
Edmund Pribel 200 F

Ofiarodawcom "Bóg zapłać"

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU  
4 lutego 1992 r.

**GŁOS KATOLICKI**  
**VOIX CATHOLIQUE**  
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263bis, rue St Honoré - 75001 PARIS  
Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.64  
CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rector Stanisław Jaz

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

br. Władysław Szynakiewicz, Agata Żmudziszka

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.  
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.  
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Drak:

INDICA

27, Rue des Ours-Gres - 92700 Colombes  
tel: (1) 47 82 32 32

Warianty prenumeraty:

Francja: pół roku - 100 F, rok - 200 F  
CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 800 FB, rok - 1200 FB  
P. Augustin Muller OMI - Rue de Montigny 84  
8000 Charleroi - CCP 000-0249081-82

Niemcy: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM  
Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 88  
Głos Katolicki, Konto N° 7011 77000

COMMISSION PARITAIRE N° 00000





## W dybach sprawiedliwości i praworządności

Nastąpiła nareszcie pora dla wszelkiej maści prawdziwych prawników, mecenasów i innych radców. Nic dziwnego, nasz kraj po latach moralnych upokorzeń i ustawowego bezprawia, musi odbudować państwo i społeczeństwo w prawdziwej demokracji i rzetelnej sprawiedliwości. Toteż adwokaci, prokuratorzy i sędziowie, z premierem na czele (po względnym pozbyciu się niezawistych towarzyszy) mogą pławić się w swoim żywiole stanowienia: co dobro, co zło; kto wróg, kto przyjaciel, rekompensując nam czasy pogardy dla wartości nierelatywnych. Mimo tych zabiegów niełatwo będzie sensownie i sprawiedliwie właśnie wykaraskać się z labiryntów socjalistycznej *praworządności*, która pozostawiła po sobie masę zaszłości i chytrych pułapek. O lukach prawnych świadczy dzisiejsza,

afetowa rzeczywistość sięgająca głęboko w nomenklaturową przeszłość. Ale ja chciałbym o pułapkach w sferze mentalności. Sprowadźmy rzecz do zasadniczych - choć nierozstrzygalnych - pytań. Kwestia pierwsza to uczestnictwo. Jest ono wypadkową samego istnienia, przyswojonych wartości i, w jakimś sensie, wolnego wyboru. A więc, czy samo *zaistnienie* w PRL było już kolaboracją? Jeżeli nie, to w którym miejscu życia prywatnego, zawodowego, czy społecznego przebiegała granica przyzwoitości? Czy w tym układzie, izolowana osobowość, będąca efektem 45 lat indoktrynacji, jest współczucia godną okolicznością łagodzącą, czy przeciwnie (jak przestępstwo, pod wpływem alkoholu) wysoce obciążającą? Niewinni są więc tylko szczęśliwcy wyhodowani w domowych *oazach* dostępu do prawdziwej historii, do tradycji narodowej i wiary. Jak *karąć* tych, którzy nieświadomi nie wiedzieli co czynią? U nas gęsto od dumnych *nawróconych*, którzy potrafili przezwyciężyć swoje ukształtowane przez lata i przez przywileje, *lewicowe* życiorysy i poglądy. Jak - dokonując dekomunizacji - rozróżnić koniunkturalistów od wyleczonych i od oszukanych? Jest to pytanie o prawo do *zmiany fałszywych poglądów*. Nie należy zapominać, że zburzenie - lub choćby modyfikacja własnych, ugruntowanych postaw i poglądów (podobnie jak uczuć)

jest psychologicznie bardzo trudne, często bohaterskie. Bez względu na samą słuszność przekonań. Więc czy każdy kto *wdepnął* ma być na wieki naznaczony i stracony? A korzystać z nawróconych (?), - przecież błędnie jest rzeczą ludzką. Z drugiej strony jaka jest moralna równość między takim *umocnionym* a jednostką, która wbrew *logice* czasów, własnym życiem (prywatnym, zawodowym, czy biologicznym) płaciła za prawdę, za konsekwentne trwanie w odmowie, za wierność, za dzisiejszą świadomość narodową, za dzisiejszą wolność? Gdzie zadośćuczynienie, gdzie satysfakcja? Czy na zawsze pozostać mają tylko wyrzutem społecznego sumienia? W życiu publicznym potrzebne jest miejsce, nie tylko dla nawróconych, ale i dla niezłomnych! Kwestia następna to *przebaczenie* i *przedawnienie*, które brzmią pięknie, ale wymagają spełnienia *drobnego* warunku - świadomości winy i otwartego przyznania się do własnego życiorysu. A o to wśród kandydatów na demokratów wolnorynkowych trudno. Granice między *grubą kreską*, polowaniami na *czarownice*, dekomunizacją i bitwą na *zyciorysy* są szalenie płynne. Kraj czeka jeszcze długi okres rekonwalescencji i wydalania komunistycznych zaszłości.

Paweł OSIKOWSKI

## TAŃCZĄCA COCA-COLA

### 39. PRÓBY

Katia podbudowana przez Pierre'a i jego podejście do życia, postanowiła poważnie zająć się problemem Marii Teresy. W tym celu jako punkt pierwszy zorganizowała wizytę u paryskiego fryzjera.

*Każdej kobiecie dobrze to zrobi - oświadczyła.*

Maria Teresa niezbyt entuzjastycznie przyjęła ten projekt, wyjaśniając nieśmiało, że ma za mało pieniędzy, by na raz wydać taką sumę. Katia zdecydowała po chwili, że zapłaci połowę w ramach prezentu noworocznego dla Marii Teresy.

*- Nie rób mi przykrości - nalegała - już wizyta jest zamówiona. A jeśli nie chcesz przyjąć takiego prezentu, to jak będziesz miała trochę pieniędzy, to mi po prostu oddasz. A teraz nie rób problemów, bo wszystko załatwione i nie będziemy tego odkładać.*

Katia postanowiła, Maria Teresa poszła. Druga część tego wieczoru spadła jednak na mnie, ponieważ Maria Teresa zaproponowała kino, na które Katia nie miała najmniejszej ochoty.

*- Ty to lubisz, to się poświęć - spojrzała na mnie - po fryzjerze ja pojedę do koleżanki, a wy świętujcie fryzurę.*

W ten sam sposób udało mi się namówić Agatę na wyjazd do Paryża, lubiła kino i ciekawa była Marii Teresy. Przyjechałyśmy wcześniej i czekałyśmy na wejście Marii Teresy w małej kawiarence obok kina. Agata tylko ten jeden wieczór miała wolny, bo wkrótce zjeżdżała do niej połowa rodziny. Zajmowanie się nimi eliminowało ją całkowicie z naszego życia towarzyskiego.

*- Ale mnie to nie przeszkadza - wyjaśniała Agata. - Kocham ich, nawet jak mi w czymś przeszkadzają. Słuchając tych wszystkich twoich znajomych, dochodzę do wniosku, że mam w życiu szczęście. Ja przecież też na początku żyłam z teściami, ale nie mogę powiedzieć na nich złego słowa. Zwłaszcza teściowa bardzo mi pomogła, siedziała ze mną całymi dniami, uczyła mnie języka, pokazywała co się kupuje, a czego nie, za ile...*

*Dziwię się tym ludziom, że siedzą w domu z synową i nie starają się, aby czuła się z nimi dobrze. Nawet jeśli im się nie podoba z jakichś powodów, to jednak żyje razem z nimi, są już rodziną. Nie, czegoś tu nie rozumiem.*

Maria Teresa weszła do kawiarni królewskim krokiem, uśmiechnięta. Niewiele zmieniła się jej fryzura, zmieniła się ona sama. Wypiła spokojnie przydzieloną sobie kawę i ani słowem nie wspomniała o swojej sytuacji. Zachwalała film amerykański, na który miałyśmy iść. To, że nie mówiła o sobie zdarzyło się po raz pierwszy odkąd ją znałam. Ale po

seansie, kiedy zbierałyśmy się do drogi powrotnej, zaproponowała, żebyśmy gdzie jeszcze poszły, że ona jakoś nie ma ochoty wracać do domu. W jednej chwili zmieniła się w osobę zagubioną, której trzeba pomóc, która nie wie, co ma robić, wie tylko jedno, że nie chce wracać do domu.

*- Musisz zmienić dom - powiedziała Agata najzupełniej niespodziewanie - co to za dom, jeśli wolisz chodzić po ulicach. Nie możesz przeżyć życia na ulicy i w kawiarniach.*

*- Mój mąż kupił mieszkanie, dawno temu - wyznała jeszcze bardziej niespodziewanie Maria Teresa - ale minęły dwa lata i nic w nim nie zrobił.*

Okazało się, że Maria Teresa skłamała, że nie ma mieszkania. Ale dlaczego?

Ewa LACHNIT

## Z NOTESU KS. JANA

*Spotkały raz Jezusa dorosłe dwa gawrony. Nie przyszło im do głowy powiedzieć: Pochwalony!*

☆☆☆☆☆